

*Jan Sz kudliński (Gdańsk)*

**„KOMPOZYCJA OCZYWISTEGO NIEDOUCZENIA  
Z OCZYWISTĄ ZŁĄ WOLĄ”.  
REFLEKSJE NA TEMAT SPORÓW O ROLE II KORPUSU  
POLSKIEGO W IV BITWIE O MONTE CASSINO**

Bitwa pod Monte Cassino – najsłynniejsze starcie żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie – stała się częścią narodowej mitologii. I jak wszystkie tego rodzaju wydarzenia w naszej historii, stosunek do niej stał się na tyle emocjonalny, że utrudnił poważnie prowadzenie na jej temat spokojnej, wyważonej dyskusji. Dobrą ilustracją tego faktu jest spór między Wincentym Iwanowskim a Olgierdem Terleckim prowadzony w drugiej połowie lat 60., początkowo na łamach czasopism społeczno-kulturalnych, by przenieść się do „Wojskowego Przeglądu Historycznego”. Temperatura sporu i szybkość, z jaką interlokutorzy przeszli do argumentów ad personam jest pouczającym przykładem na to, jak wiele zagrożeń kryje się w dyskusjach na temat historycznie nośny i budzący emocje; do takich tematów bitwa pod Monte Cassino należy bez żadnych wątpliwości.

23 stycznia 1966 r. na łamach „Tygodnika Powszechnego” ukazał się tekst Wincentego Iwanowskiego pt. „O historii bez mitów...” w którym autor, odnosząc się do zamieszczonych wcześniej w krakowskim tygodniku wypowiedzi Olgierda Terleckiego, weterana II Korpusu Polskiego, w powojennej Polsce zaś publicysty – zakwestionował szereg przekonań nieodłącznie związanych z bitwą pod Monte Cassino. Wśród wypowiedzi Iwanowskiego szczególnie zwracają uwagę twierdzenia, iż *bitwa ta niestety zwycięstwem nie była, zaś przeciwnik nie został pobity i wycofał się na linię „Hitlera”, gdzie stawiał ponownie skuteczny opór*, natomiast [niemiecka] *I dywizja spadochronowa wykonała zadanie* [podkr. oryginalne]<sup>1</sup>. W tekście Iwanowskiego wystąpiły także pewne kwestie, które uważam za poboczne

---

<sup>1</sup> W. Iwanowski, *O historii bez mitów...*, „Tygodnik Powszechny” 1966, nr 4.

– jak decyzja gen. Andersa o przyjęciu zadania natarcia na najtrudniejszym odcinku w masywie Monte Cassino, kwestia optymalnego doboru użytych środków i kwestia skali bitwy pod Monte Cassino; na użytek niniejszych rozważań pominię je, choć stanowiły sporą część późniejszej polemiki. Skupię się na – w moim przekonaniu – meritum opisywanego sporu, czyli o to, która ze stron odniosła w bitwie powodzenie i czy bitwę pod Monte Cassino uznać należy za zwycięstwo, a jeśli zwycięstwo, to czy było to zwycięstwo tylko i wyłącznie polskie.

Na odpowiedź Olgierda Terleckiego pt. „Dziwne zabiegi” nie trzeba było długo czekać – ukazała się w numerze „Tygodnika Powszechnego” z 13 lutego 1966 r. Tekst utrzymany jest w tonie raczej uszczypliwym, choćby w formie nazywania przez Terleckiego twierdzeń Iwanowskiego *fantazjami przedstawianymi [...] w dość bogatym wyborze*. W swej polemice Olgierd Terlecki zajął się w niej między innymi, jak to ujął, *odkryciem, które oddaje Iwanowskiemu niewątpliwe w Polsce pierwszeństwo. Nikt mianowicie dotąd nie doszedł u nas do wniosku, że pod Cassino nie było w ogóle zwycięstwa*<sup>2</sup>. Następnie zestawia wypowiedzi Iwanowskiego z książką Rudolfa Böhmlera, który pod Monte Cassino dowodził I batalionem 3. pułku strzelców spadochronowych. Böhmlera Terlecki nazywa *wydawcą kombatanckiego pismka i niejako naczelnym historykiem hitlerowskich wojsk spadochronowych*. Odnotowując z sarkazmem, że pisze o Polakach *nieomal obiektywnie* dodaje, iż *Kłamstwa tego autora tkwią prawie niewidoczne pomiędzy opisami [...] pełnymi uznania dla przeciwnika*. Głównym zarzutem stawianym niemieckiemu oficerowi jest uznanie, że niemieccy spadochroniarze (Böhmler pomija broniących grzbietu „Widmo” i góry San Angelo strzelców górskich) odparli – choć z ciężkimi stratami – wszystkie uderzenia, i wycofali się ze względu na sytuację ogólną. Zdaniem Terleckiego *ów pogląd niemiecki, który zresztą nie jest podzielany przez ludzi poważnych bez względu na ich narodowość, znalazł i polskiego zwolennika. Nie wątpię w zachwyt niemieckich kombatanatów*<sup>3</sup>.

W odpowiedzi, umieszczonej przez Wincentego Iwanowskiego na łamach „Wojskowego Przeglądu Historycznego”, Iwanowski, zapewne dotknięty atakami, nie ustrzegł się uszczypliwości pod adresem Terleckiego, pisząc o nim: *literat z ambicjami publicystycznymi*, a negowane przez siebie wypowiedzi nazywając *perelkami*. Od razu należy zaznaczyć, że choć publikowane wypowiedzi Iwanowskiego charakteryzowały się w mojej ocenie znacznie mniejszym ładunkiem emocjonalnym, to pod względem literackim stały niżej od publikacji Terleckiego. Charakterystyczny niech będzie tytuł tekstu Iwanowskiego: „Rozważania na tle bitwy o Monte Cassino

<sup>2</sup> O. Terlecki, *Dziwne zabiegi*, „Tygodnik Powszechny” 1966, nr 7.

<sup>3</sup> Ibidem.

i Rzym. Historia a literatura i publicystyka. Dezyderaty i rzeczywistość”, który oddaje dość wyczerpująco zawartość tekstu, a jednak jest znacznie mniej nośny niż odpowiedź Terleckiego nosząca tytuł „Polskie Cassino. Prawdy i nieprawdy”<sup>4</sup>.

Wracając jednakże do meritum, Iwanowski stwierdził między innymi: *Bitwy Korpusu Polskiego o Monte Cassino nie można uważać za zwycięstwo, czy nawet sukces w znaczeniu taktycznym. [...] bitwa ta mogłaby się stać znacznym sukcesem operacyjnym, gdyby korpus zdołał przełamać w pierwszym natarciu pozycję „Gustawa” i uchwycić Piedimonte*<sup>5</sup>. W rozwinięciu swoich twierdzeń pisze o natarciu II Korpusu Polskiego 12 maja, iż *załamało się całkowicie. Wznowione zostało dopiero 17.5. rano i „kosztem wielu ofiar” doprowadziło do zdobycia wzg. 593 (bez samego wierzchołka, który pozostał w ręku Niemców) oraz opanowania, a następnie utraty Colle San Angelo. W nocy Niemcy otrzymali rozkaz wycofania gros sił 1 DSSpad. na linię „Hitlera” i w pierwszym rzędzie opuścili miasteczko Cassino i Wzgórze Klasztorne*<sup>6</sup>. O roli II Korpusu w bitwie Iwanowski pisał, że *trudno znaleźć uzasadnienie tego, by dwudywizyjny korpus polski [...] mógł odegrać zasadniczą rolę w czwartym natarciu, gdyż [...] działał na drugorzędym kierunku operacyjnym. Nie zdobył też linii „Gustawa” [...] ani jej nie przełamał. Dokonał tego wcześniej FKE [Francuski Korpus Ekspedycyjny] na odcinku 5 armii amerykańskiej, zdobywając 13.5. o godz. 15.00 szczyt Monte Maio [...] w dalszym ciągu działań FRE wraz z 2 korpusem amerykańskim przełamały linię „Gustawa” na południe od rz. Liri, zmuszając wojska niemieckie do odwrotu za linię „Hitlera”*<sup>7</sup>. Podobnie przełamanie linii „Hitlera” nie wynikało z działań II Korpusu Polskiego.

Słowa te budziły sprzeciw. Jak pisze Iwanowski, otrzymywane przezeń i publikowane na łamach „Tygodnika Powszechnego” listy byłych żołnierzy *świadczą, że każdą krytyczną ocenę bitwy korpusu w dniach 11-19.5.1944 r. uważają oni za próbę pozbawienia jej cech bitwy zwycięskiej, lub, co gorsza, za pomniejszenie wysiłku zbrojnego naszego żołnierza, a nawet niektórzy zarzucają, iż starałem się udowodnić, że bitwa była klęską*<sup>8</sup>. Monte Cassino znalazło już swoje miejsce w polskiej mitologii narodowej, a fakt, że przez okres stalinowski było ono niemal całkowicie wykreślane z oficjalnego dyskursu<sup>9</sup>, zaś wysiłek zbrojny żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie był umniejszany, tylko potęgował odwrotną reakcję dużych

<sup>4</sup> O. Terlecki, *Polskie Cassino. Prawdy i nieprawdy. Beletrysta prosi o głos*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” [dalej: „WPH”] 1968, nr 1, s. 361-386.

<sup>5</sup> W Iwanowski, *Rozważania na tle bitwy...*, s. 325.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 332.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 331-332.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 329-330.

<sup>9</sup> Przykładowo, oficjalne organy prasowe „ludowego” Wojska Polskiego („Żołnierz Wolności”) i Związku Bojowników o Wolność i Demokrację („Za Wolność i Lud”) w ogóle nie wspominały

części społeczeństwa. Stąd zawarte we wstępie do artykułu słowa Iwanowskiego *nie istnieje [...] obecnie zapotrzebowanie społeczne na literaturę „ku pokrzepieniu serc”*. *Potrzebne jest nam natomiast zrozumienie konieczności budowy silnego państwa*<sup>10</sup> musiały boleć. Były przecież pisane w drugiej połowie lat 60., owo *silne państwo* miało postać łamiącej prawa obywatelskie, niedemokratycznej, skrywającej się za frazesami o sprawiedliwości społecznej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, która dla weteranów II Korpusu, przedwojennego Wojska Polskiego czy Armii Krajowej przez wiele lat była wprost wrogiem, zaś generała Andersa wraz z setką innych wysokich oficerów PSZ pozbawiła polskiego obywatelstwa.

Czy jednak uzasadniało to tak aż intensywny atak na Iwanowskiego, jaki go następnie spotkał? Terlecki w uszczypliwym dość tonie starał się odrzucać twierdzenia Iwanowskiego. O słowach swego adwersarza odnośnie roli poszczególnych korpusów alianckich w bitwie pisze na przykład: *Można by wnosić z powyższego opisu, że całą robotę wykonali we własnym zakresie Brytyjczycy, Francuzi i Amerykanie bez żadnego właściwie udziału Polaków*. Zaś ich udział w walce miał zdaniem Terleckiego zostać *zalatwiony dwoma zdaniem sugerującymi całkowitą nieistotność polskiego wysiłku*<sup>11</sup>. Dalej Terlecki sugeruje, jakoby Iwanowski *konsekwentnie odmawiał Polakom jakiegokolwiek roli w bitwie*<sup>12</sup>. Nie obywa się bez stwierdzeń nie odpowiadających prawdzie, np. *trzeba przypomnieć, że Niemcy nie po to trzymali tak twardo pozycje w górach, by umożliwić odwrót XIV KPanc., lecz przeciwnie – XIV KPanc. dlatego rozpoczął odwrót, że padła pozycja w górach*<sup>13</sup>. Terlecki, choć nie neguje wkładu Francuskiego Korpusu Ekspedycyjnego w zwycięskie zakończenie operacji „Diadem”, stara się jednak umniejszyć jego znaczenie dla wyniku operacji, sięgając po pewne sztuczki lingwistyczne: *„odwrót” niemiecki w sektorze FKE [...] nie był przecież odwrotem, lecz cofnięciem się ku linii Hitlera, przed którą Francuzi mieli utknąć na długo*<sup>14</sup>. Nie unika też sprzeczności; pisze najpierw: *swój błyskotliwy sukces początkowy Francuzi musieli rozwijać wśród ogromnych trudności związanych z transportem i w mocno bronionym terenie*<sup>15</sup>, ale kilka zaledwie linijek dalej już twierdzi, że *umocnienia niemieckie w ich sektorze nie umywały się, jeśli idzie o ich odporność, do umocnień na masywie cassińskim*<sup>16</sup>. O korzystaniu

---

na przykład o 10. rocznicy bitwy, przypadającej w maju 1954 r.; bitwa pod Lenino, rzecz jasna, omawiana była szeroko.

<sup>10</sup> W. Iwanowski, *Rozważania na tle bitwy...*, s. 323.

<sup>11</sup> O. Terlecki, *Polskie Cassino. Prawdy i nieprawdy...*, s. 363.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 366.

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> Ibidem.

<sup>16</sup> Ibidem.

przez Iwanowskiego z pracy Böhmlera Terlecki pisze: *powtarzając tezę Böhmlera, niewątpliwie sympatyczną jego byłym i obecnym zwierzchnikom, o braku spektakularnego zwycięstwa polskiego pod Cassino, klóćąc się zawzięcie o jej słusność i próbując ją rozwinąć rozmaitymi – jak widzieliśmy – sposobami, W. Iwanowski rozpowszechnia ją w sposób oczywisty. Mało tego: stara się, jak zobaczymy, usprawiedliwiać inne kłamstwa Böhmlera, podnosząc je przy tym do rangi „pewnych twierdzeń”<sup>17</sup>; wszystko to znalazło się pod wymownym śródtytułem: *Przeciwnik czy wróg? Dalej zresztą Terlecki rozwija swój wywód, cytując wcześniej pochlebne uwagi niemieckiego spadochroniarza na temat polskich żołnierzy: Można by więc przypuszczać, że mamy do czynienia z przeciwnikiem rycerskim. Ale czy tylko z przeciwnikiem, jednym z tych ludzi, z którymi po wojnie ściskamy sobie ręce i zapominamy, żeśmy do siebie strzelali? Czy też może z wrogiem, który przynajmniej słowem drukowanym walczy z nami również i po wojnie, i nie szczędząc nam uprzejmości oraz wyrzekając się drobniejszych łupów, stara się wydrzeć jakąś naszą zasługę?*<sup>18</sup> Stwierdzenie Böhmlera, że Polacy atakowali 13 i 14 maja, które Iwanowski stara się wyjaśnić zwykłym w czasie intensywnych działań wojennych zamętem i uznawaniem działalności patroli czy choćby przywidzeń za wielkie natarcie przeciwnika, Terlecki nazywa wprost *kłamstwem*, zaś o Iwanowskim pisze: *kłamstwo niemieckie znajduje w polskim historyku wyrozumiałego obrońcę, który nieomal z tkliwością namawia nas, żebyśmy się „wczuli” w położenie żołnierzy niemieckich. „Wczuwając się” dogłębnie, doszlibyśmy jednak do wniosku, że walką o wzg. 593 dowodził po niemieckiej stronie jakiś biedny idiota, który nie wyznawał się w otaczającej go rzeczywistości bojowej, dawał się nabierać na fałszywe alarmy i nie umiał odróżnić „kosztownego natarcia” od wypadu [...] płk. Böhmler [...] z wszelką pewnością do idiotów nie należy. Jeżeli kłamie, to bardzo świadomie, i w bardzo określonych celach*<sup>19</sup>. Ma też Terlecki wyjaśnienie: *Niektórzy Niemcy nigdy nie przeboleją faktu, że to właśnie Polacy wyrzucili najlepszą dywizję niemiecką z jej niewzruszalnych pozycji pod Cassino. Z tego właśnie bólu zrodziła się niemiecka teza, że Polacy właściwie tam nie zwyciężyli*<sup>20</sup>. Nie sposób nie doszukiwać się tu wpływu wojennej traumy i pamięci o zbrodniach niemieckich, automatycznie rzutujących na ocenę tekstów wytworzonych przez niemieckich autorów. Jak kończy Terlecki, *wspaniałość, z jaką pewni polscy historycy usiłują wysiłek i zasługę kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy polskich rozdarować obcym, a nawet uprzejmie włożyć w ręce byłym spadochroniarzom hitlerowskim, jest zjawiskiem w każdym razie jedynym**

<sup>17</sup> Ibidem, s. 367.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 372.

<sup>19</sup> O. Terlecki, *Polskie Cassino*, s. 372.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 372.

tego rodzaju. *Czegoś podobnego rzeczywiście nie widziała historia*<sup>21</sup>. Podobnie o tezach Böhmlera pisał Jan Ciałowicz w tekście powiązanim ze sporem. *Böhmler [...] pisze o zaciekłości polskiego ataku, o heroizmie i poświęceniu żołnierzy 2 korpusu, ale twierdzi, że Polacy nie zdobyli kompleksu wzgórz Monte Cassino, gdyż Niemcy opuścili je już wcześniej. Bardzo dziecinna jest taka logika, i to w dodatku wyrażona, bądź co bądź, przez żołnierza z prawdziwego zdarzenia. Böhmler nie chce zrozumieć, że jeżeli wycofuje się z trzymanej za wszelką cenę pozycji, ulegając przemocy, to jest to bezsprzeczny sukces nacierającego. Ale do tego, że Niemcy ustępują na placu boju Polakom jako „narodowi o niższej wartości”, nie można się przyznać*<sup>22</sup>.

Odpowiedź Wincentego Iwanowskiego została opublikowana w 3 numerze „Wojskowego Przeglądu Historycznego” z 1968 r. Redakcja zamknęła tym tekstem spór, pisząc o nim pojednawczo: *Ton wypowiedzi polemicznych nie zawsze odpowiadał dobrym obyczajom, obowiązującym w dyskusjach naukowych. Temperament pisarski (chciałoby się rzecz kawalerski) ponosił chwilami dyskutantów. Wszyscy trzej autorzy kierowali się jednak rzetelną troską o poznanie prawdy historycznej i tym chcielibyśmy sobie ten niekiedy niewłaściwy ton polemiki wytłumaczyć*<sup>23</sup>. Iwanowski natomiast nie zmienił swojej głównej linii argumentacyjnej o nieudanych natarciach II Korpusu Polskiego, stwierdzając, że *O. Terlecki nadaje temu faktowi nieomal znaczenie „zdrady narodowej”*<sup>24</sup>. Treść odpowiedzi stanowi już charakterystyczne dla przeciągających się polemik spory o poszczególne słowa i ich interpretacje, w których Wincenty Iwanowski obstaje przy swoich poglądach. Bardziej istotne w moim przekonaniu są dwie z uwag końcowych tekstu: *gołosłowne podrzucanie mi intencji o pomniejszaniu wysiłku polskiego i obrony starej brechty niemieckiej jest zwykłą demagogią i to demagogią wysoce szkodliwą, bo odstręczającą od polemik* [podkreślenie J. Sz.] [...] *Taką polemikę trzeba uznać za bezprzedmiotową i szkodliwą społecznie, bowiem i niewiele wyjaśnia, i niewiele ma wspólnego z dyskusją naukową, a także nie zachęca do wymiany poglądów*<sup>25</sup>. Nie zmienia to faktu, że niestrudzony Olgierd Terlecki napisał kolejny tekst polemiczny, którego redakcja „Wojskowego Przeglądu Historycznego” już nie opublikowała, a który znalazł się w (wydanym już po śmierci obu polemistów) zbiorze pt. „Szkice i polemiki”, we wstępie do którego Terlecki nazwał wypowiedzi Iwanowskiego *Kompozy-*

<sup>21</sup> Ibidem, s. 386.

<sup>22</sup> J. Ciałowicz, *Jeszcze o bitwie pod Monte Cassino*, „WPH” 1968, nr 2, s. 277-278.

<sup>23</sup> Przypis odredakcyjny do artykułu: W. Iwanowski, *Monte Cassino – rzeczywistość i legenda*, „WPH” 1968, nr 3, s. 360.

<sup>24</sup> W. Iwanowski, *Monte Cassino – rzeczywistość...*, s. 362.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 380-381.

cją *oczywistego niedouczenia z oczywistą złą wolą*<sup>26</sup>, zaś o swym polemście pisał, że ten rozpoczął *kampanię na rzecz przemazania wysiłku polskiego w bitwie o Monte Cassino*<sup>27</sup>. Swój odrzucony przez redakcję „Wojskowego Przeglądu Historycznego” tekst zatytułował „Parada kłamstw”<sup>28</sup>, w którym ponownie atakował Iwanowskiego, sugerując mu kierowanie się złą wolą i powielanie uważanych przez Terleckiego za zmanipulowane poglądów Rudolfa Böhmlera. Dokładne opisywanie argumentacji Terleckiego nie wniesie już nic więcej do niniejszego tekstu.

Najbardziej jednakże dziwi w sile ataku skierowanego na Wincentego Iwanowskiego i pośrednio na Rudolfa Böhmlera fakt, że jego wypowiedzi nie różniły się istotnie od tego, co napisał Melchior Wańkowicz w swojej pracy o Monte Cassino. Przede wszystkim jednakże, nie różni się znacząco od słów generała Andersa, który wspominając przebieg bitwy o Monte Cassino stwierdził wprost: *jak przewidywałem, nieprzyjaciel, pozostawiwszy osłonę, wycofał w ciągu nocy większość sił*<sup>29</sup>. Jediną różnicą jest ocena roli, jaką w nakłonieniu przeciwnika do odwrotu odegrał II Korpus Polski. Iwanowski jako jeden z pierwszych polskich autorów polskich przyglądał się całej IV bitwie pod Monte Cassino, całej operacji „Diadem”, nie zaś jedynie i wyłącznie działaniom II Korpusu w tej bitwie. Z tego punktu widzenia działania Korpusu stanowiły jedynie element – dodajmy, niezbędny – większej operacji, w której polscy żołnierze odgrywali rolę wiążącą raczej, niż przełamującą. Nie można zapominać, że każda operacja wojskowa stanowi zwartą całość. Rozumiał to i Olgierd Terlecki, który w swej ostrej polemice z Wincentym Iwanowskim napisał: *Zlikwidowanie zmory Cassina nie było więc wyłączną zasługą ani tylko Polaków, ani tylko Brytyjczyków, ani tylko Francuzów. Było efektem sprzężenia wszystkich trzech korpusów. Jest to oczywistość historyczna [...] zacieraana szczególnie we francuskiej literaturze [...] i nie dostrzegana również przez autorów innych narodowości*<sup>30</sup>. Ostatnie zdanie każe też zwrócić uwagę na fakt, że dotychczas – poza Wincentym Iwanowskim – żaden z polskich autorów nie stworzył pełnej monografii operacji „Diadem”, uwzględniającej działania wszystkich zaangażowanych w niej sił. Od tego czasu minęło już kilkadziesiąt lat, w których ukazały się ważne prace W. G. F. Jacksona<sup>31</sup>, J. Ellisa<sup>32</sup>, czy też opublikowane w Polsce prace M. Par-

<sup>26</sup> O. Terlecki, *Szkice i polemiki*, Kraków 1987, s. 8.

<sup>27</sup> Ibidem.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 152-162.

<sup>29</sup> W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939-1946*, Warszawa 2008, s. 239.

<sup>30</sup> O. Terlecki, *Polskie Cassino...*, s. 384.

<sup>31</sup> W. G. F. Jackson, *The Battle for Rome*, London 1969.

<sup>32</sup> J. Ellis, *Cassino. The Hollow Victory. The Battle for Rome January-June 1944*, London 1984.

kerą<sup>33</sup>, P. Caddick-Adamsa<sup>34</sup> i K. Ben Arie<sup>35</sup>. Warto też zaznaczyć, że wszyscy wymienieni wyżej autorzy, choć podkreślali bohaterstwo polskich żołnierzy i różnie przedstawiali zdobycze taktyczne w poszczególnych polskich natarciach, decydującą rolę w przełamaniu Linii Gustawa widzieli jednak w uderzeniu Francuskiego Korpusu Ekspedycyjnego i przeskrzydleniu pozycji niemieckiej – czyli dokładnie tak, jak widział to Iwanowski. Prace Parkera i Caddick-Adamsa zostały przyjęte w Polsce bez większych polemik czy emocjonalnych sporów.

Spoglądając na spór po latach można także dziwić się przyczynom, dla których rozgorzał on do tak znacznych rozmiarów. Nie chodziło w nim o żadne różnice faktyczne. Nie spierano się o personalne zasługi, o podjęte decyzje, czy o czas, w którym dane działanie miało miejsce. Jedynym, co budziło tak silne emocje, była interpretacja znanych i niekwestionowanych faktów. Interpretacja ta dotyczyła bitwy należącej już wówczas do narodowej legendy. Nie sposób uniknąć wniosku, że próba nieco odmiennego niż mityczne spojrzenia na Monte Cassino budziła sprzeciw i kazała widzieć w autorze rewizjonistycznych spostrzeżeń osobę moralnie wadliwą. Podobny w moim przekonaniu mechanizm zidentyfikował Tomasz Łubieński, pisząc o powstaniu warszawskim: *w przywoitym towarzystwie powstania należało bronić w całości, jako pomysł i wykonanie. Wyostrzył się rodzaj patriotycznej poprawności, wtórnej cenzury. Obie przetrwały okoliczności, które były przyczyną ich zaistnienia. Żyją nadal własnym życiem [...] Tak jakby rozważanie Powstania, pytanie nie tylko o przyczyny, ale również skutki, było czymś niestosownym*<sup>36</sup>. Jak się zatem zdaje, temperatura sporu pomiędzy Olgiem Terleckim a Wincentym Iwanowskim była przejawem funkcjonowania bardzo podobnego mechanizmu.

Jakie wnioski z przebiegu sporu możemy więc wyciągnąć? W moim przekonaniu pogłębiające się w ostatnich latach przesycenie historii emocjami może utrudnić prowadzenie rzetelnych badań. Autor, który podważa jakieś ugruntowane przekonanie, może być atakowany personalnie, a jego motywacje poddawane w wątpliwość. Widzimy to aż nazbyt wyraźnie w trwających obecnie sporach o różne wydarzenia i procesy z lat II wojny światowej, i nie tylko. Nie oznacza to bynajmniej, że każdy

<sup>33</sup> M. Parker, *Monte Cassino. Opowieść o najbardziej zaciętej bitwie drugiej wojny światowej*, Poznań 2005, i kolejne wznowienia.

<sup>34</sup> P. Caddick-Adams, *Monte Cassino. Pieńko dziesięciu armii*, Kraków 2014.

<sup>35</sup> K. Ben Arie, *Bohaterska obrona Monte Cassino 1944: aliancka kompromitacja na włoskiej ziemi*, Oświęcim 2015. Polski „marketingowy” tytuł jest mylący. Napisana przez byłego oficera izraelskich wojsk powietrznodesantowych, praca ta jest według mojej wiedzy jedyną całościową monografią walk pod Cassino opartą o źródła archiwalne polskie, angielskie i niemieckie; pierwotnie ukazała się nakładem Militärgeschichtliches Forschungsamt pod tytułem *Die Schlacht bei Monte Cassino 1944*, Freiburg im Breisgau 1985.

<sup>36</sup> T. Łubieński, *Bić się, czy nie bić*, Warszawa 2004, s. 15.



---

tekst rewizjonistyczny jest z definicji słuszny i prawdziwy. Tak w żadnym wypadku nie jest. Historycy nie mogą nie krytykować najróżniejszych publicystycznych sądów, opartych na nierzetelnych badaniach lub wątpliwych źródłach. Kluczowe jest jednak zachowanie dystansu, zgodnie z maksymą *sine ira et studio*. W debatach zaś nie można pozwalać sobie na odejście od analizy argumentacji adwersarza na rzecz analizy motywów, jakimi adwersarz rzekomo miał się kierować.

## SUMMARY

### **“The combination of obvious ignorance and obvious ill will.” Reflections on disputes regarding the role of the II Polish Corps in the fourth battle of Monte Cassino.**

The article presents reflections which were inspired by a press dispute between Olgierd Terlecki and Wincenty Iwanowski dating back to the second half of the 60s of the twentieth century. The polemic focused on role of the II Polish Corps in the fourth battle of Monte Cassino. Iwanowski suggested that the soldiers from the II Corps, although they fought heroically, failed to break German positions. He ascribed the decisive role to the actions of the left wing of the 8<sup>th</sup> British Army, especially to French Expeditionary Corps. Olgierd Terlecki questioned this standpoint, arguing that the Polish attack enabled the victory of the Allies. The dispute was conducted in extremely emotional manner, there was malice and arguments *ad personam*. The author uses this controversy as an example of a situation in which strong emotional involvement of debate participants as well as vision of the course and significance of historical events grounded in national mythology make it difficult to conduct reliable and objective historical research, at times exposing the authors of revisionist content to violent attacks of the polemicists.

## РЕЗЮМЕ

### **«Сочетание очевидной неграмотности с очевидным злым умыслом». Размышления на тему полемики о роли 2-го польского корпуса в битве под Монте-Кассино**

В статье содержатся размышления, связанные с развернувшейся в прессе во второй половине 60-х гг. XX в. полемикой между Ольгердом Терлецким и Винцентом Ивановским. Разногласия касались роли 2-го польского корпуса в четвертой битве под Монте-Кассино. Ивановски утверждал, что солдаты 2-го корпуса, хоть и сражались героически, не смогли прорвать немецкие позиции. Решающую роль он приписывал действиям левого фланга 8-й британской армии, прежде всего, французского экспедиционного корпуса. Ольгерд Терлецки подвергал сомнению такую позицию, доказывая, что именно польская атака предопределила победу союзников. Polemika велась очень эмоционально, стороны не скупилась на язвительные замечания с переходом на личности. Автор приводит данную полемику в качестве примера ситуации, когда эмоциональная вовлеченность участников дискуссии, а также укрепившееся

---

в национальном сознании видение хода и значения исторических событий, мешает проводить компетентные и объективные исторические исследования, зачастую подвергая авторов, выражающих иное мнение, жестоким нападкам со стороны своих оппонентов.